

## CO POWINIEN WIEDZIEĆ NAUCZYCIEL DYSLEKTYKA?

Zapewnienie każdemu dziecku dobrodziejstwa korzystania z nauki szkolnej to niewątpliwe osiągnięcie cywilizacyjne. Jednocześnie jednak rozwój cywilizacyjny sprawia, że mamy w klasach coraz więcej dzieci, które nie radzą sobie ze szkolnymi wymaganiami. Jak podają specjaliści<sup>1</sup>, co dziesiąty uczeń w naszym kraju nie radzi sobie z nauką czytania i pisania. Jeszcze gorzej rzecz się ma z nauką matematyki – pod koniec szkoły podstawowej tylko co trzeci uczeń potrafi to, co zalecają programy nauczania z tego przedmiotu<sup>2</sup>. Nie ma natomiast danych na temat funkcjonowania dzieci na zajęciach z innych przedmiotów niż język polski czy matematyka. A przecież – jak łatwo przypuścić – wiele dzieci ma także trudności na zajęciach wychowania fizycznego, na zajęciach muzycznych, przyrodniczych, a także podczas nauki języka obcego.

Wśród przyczyn dziecięcych trudności szkolnych można wymienić takie, które wynikają z zaburzeń pracy analizatorów wzroku, słuchu, narządu ruchu czy też wolniejszego rozwoju umysłowego. To **specjalne trudności edukacyjne**. W klasach są także takie dzieci, które pomimo dużego wkładu pracy, prawidłowego rozwoju umysłowego i fizycznego nie radzą sobie ze szkolnymi wymaganiami. Tego rodzaju trudności to **trudności specyficzne dla danego ucznia**.

Dziecięce trudności znajdują odzwierciedlenie w coraz liczniejszych fachowych określeniach. I tak mamy już: dysleksję, dysgrafię, dysortografię, hiperdysleksję, dyskalkulię oraz dysmuzję. Pokróćce wyjaśnię te pojęcia, aby czytelnik nie pogubił się w dys-przypadłościach.

**Dysleksja rozwojowa** jest jednym z wielu różnych rodzajów trudności w uczeniu się. Jest specyficznym zaburzeniem o **podłożu językowym**, uwarunkowanym konstytucjonalnie, czyli będącym cechą wrodzoną.

Charakteryzuje się trudnościami w **dekodowaniu pojedynczych słów**, co najczęściej jest skutkiem **niewystarczających zdolności przetwarzania fonologicznego**. Prościej rzecz ujmując – dziecko ma kłopoty z rozpoznawaniem i odróżnianiem dźwięków, a to powoduje problemy z rozpoznawaniem i rozumieniem słów.

---

<sup>1</sup> Por.: Marta Bogdanowicz, *Badania nad częstością występowania dysleksji, dysortografii i dysgrafii wśród polskich dzieci*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego”, nr 7, 1985; Grażyna Krasowicz, *Język, czytanie i dysleksja*, Agencja Wydawniczo-Handlowa AD, Lublin 1997; Barbara Sawa, *Jeżeli dziecko źle czyta i pisze*, WSiP, Warszawa 1999.

<sup>2</sup> Edyta Gruszczyk – Kolczyńska, *Dzieci ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się matematyki. Przyczyny, diagnoza, zajęcia korekcyjno-wyrównawcze*, WSiP, Warszawa 2004.

Trudności w dekodowaniu pojedynczych słów są zazwyczaj niewspółmierne do wieku dziecka oraz innych zdolności poznawczych i umiejętności szkolnych; trudności te **nie są wynikiem ogólnego zaburzenia rozwoju ani zaburzeń sensorycznych**<sup>3</sup>.

Na dysleksję rozwojową składają się takie zaburzenia, jak:

- rozumiana wąsko **dysleksja**, czyli trudności w nauce czytania;
- **hiperdysleksja** – problemy z czytaniem ze zrozumieniem;
- **dysgrafia** – trudności z opanowaniem czytelnego pisma (czytelnego zarówno dla innych, jak i dla samego piszącego);
- **dysortografia** – problemy z opanowaniem poprawnej pod względem ortograficznym pisowni (mimo opanowanych zasad ortograficznych).

Specjaliści wyróżniają też **dyskalkulię** – czyli trudności w nauczaniu się matematyki oraz **dysmuzję** – trudności w odczytywaniu nut i nabywaniu innych umiejętności muzycznych.

Należy podkreślić, że **żadne z dys-przypadłości nie są związane z upośledzeniem umysłowym, a wręcz przeciwnie – mogą charakteryzować osoby, które są bardzo zdolne i mają wysoki iloraz inteligencji**. Nie stanowi to bynajmniej pocieszenia dla nauczycieli i rodziców, którzy na każdym kroku spotykają się z trudnościami swoich podopiecznych.

W wielu fachowych i mniej fachowych publikacjach osoby zainteresowane znajdą dużo informacji dotyczących omawianej problematyki. Z jednej strony jest to zjawisko pozytywne, ponieważ nauczyciele, rodzice, jak i same osoby z „dysproblemami” powinny dokładnie znać i rozumieć pojawiające się trudności. Z drugiej jednak strony czytelnicy sięgający po te publikacje nie zawsze umieją „odsiać ziarno od plew” i stają się ofiarami chaosu informacyjnego. W wielu artykułach bowiem mianem dyslektyków określa się, oprócz dzieci z trudnościami w czytaniu i pisaniu, także te z zaburzeniami wzroku, z problemami koncentracji uwagi, źle wychowane, a czasem też te źle uczone. Nie dziwi więc fakt, że rodzice naszych uczniów, widząc niechlujny szlaczek u pierwszoklasisty, z troską pytają, czy on ma dysleksję. Jednocześnie niektórzy z tych rodziców mają nadzieję, że tak właśnie będzie. Jaka jest tego przyczyna? Otóż ci „zapobiegliwi” rodzice, słysząc o dużo lepszych warunkach tworzonych dla dzieci ze specyficznymi trudnościami (m.in. dostosowanie wymagań na zajęciach w szkole, wydłużony czas pisania sprawdzianów, czy innej – niewątpliwie łatwiejszej punktacji niektórych zadań) usilnie zabiegają, aby ich dziecko znalazło się wśród tych

---

<sup>3</sup> Na podstawie definicji *IDA (International Dyslexia Association – Międzynarodowe Stowarzyszenie Dysleksji)*, 1994, tłum. M. Bogdanowicz.

„wybrańców”. Co gorsza – zdarza się, że na te działania przychylnie patrzy część nauczycieli i specjalistów z poradni.

### **Jakie działania należy podjąć wobec ucznia zdiagnozowanego jako dyslektyk?**

Przypomnijmy, że dysleksja to zjawisko specyficznych trudności w podłożeniu szkolnym wymaganiom. Niewątpliwie więc stwierdziwszy taki stan, należy wspomóc dziecko w prawidłowym osiągnięciu celów edukacyjnych. Można to uczynić jedynie poprzez **zharmonizowanie i przyspieszenie procesu uczenia się**. Jak każda terapia – także i terapia dyslektyka wymaga zintensyfikowanych aktywności ze strony dziecka, nauczycieli, rodziców i terapeutów. Bez takich działań niczego nie zmienimy.

Jak wygląda rzeczywistość?

**Po pierwsze**, istnieje wiele obiegowych, nieprawdziwych opinii, które utrudniają, a czasem wręcz uniemożliwiają właściwą terapię. Należą do nich stwierdzenia:

- Rozpoznanie dysleksji etykietuje dziecko, co staje się przyczyną negatywnych postaw rówieśników wobec niego.
- Opóźnienia rozwoju u chłopców nie są symptomem ryzyka dysleksji i nie należy nad tym pracować, gdyż chłopcy po prostu wolniej się rozwijają.
- Inteligentne dziecko zawsze poradzi sobie w szkole, nawet jeśli ma dysleksję.
- Robienie błędów nie wpływa na psychikę dziecka.
- Samo z tego wyrośnie.

**Po drugie**, wiele szkolnych przykładów potwierdza, że nadanie dziecku etykiety „dysprzypadku” jest dla wielu po prostu wygodne. Dla dziecka, które każdemu pedagogowi chwali się, że jest dys-, co w podtekście oznacza: *nie obarczaj mnie żadnymi obowiązkami, ja nie powinienem się zbytnio trudzić, a ty, nauczycielu też się nie trudź, gdyż sukcesów to ze mną nie osiągniesz*<sup>4</sup>. Dla rodziców etykieta nadana dziecku jest wygodna, gdyż dzięki niej znajdują usprawiedliwienie dla jego problemów i chronią je przed wysiłkiem: *Wszak to dysleksja, więc nie warto „męczyć dziecka”*. Niestety, często jest to też wygodne dla nauczycieli – słabe wyniki dzieci to przecież efekt „dysproblemów”, a nie nieumiejętności dostosowania wymagań do potrzeb uczniów.

**Po trzecie**, praca specjalistów w poradniach psychologiczno-pedagogicznych często ogranicza się do postawienia diagnozy. Chętnych zapisanych na diagnozę jest tak wielu, że specjalistom po prostu nie starcza już czasu na terapię. Grupy terapeutyczne w szkole często ocierają się o parodię właściwej

---

<sup>4</sup> Takie zachowanie musi się dzieciom opłacać, gdyż sama ucząc przyszłych nauczycieli, spotykam się ze zjawiskiem „usprawiedliwiania się” z dys-przypadłości przed kolokwium, czy egzaminem.

terapii, bowiem w jednych zajęciach uczestniczy wiele dzieci lub zajęcia są prowadzone bardzo późno, więc korzyść z nich jest niewielka<sup>5</sup>.

Nauczyciel jest więc zdany w dużej mierze na siebie i swoje umiejętności pracy w grupie bardzo zróżnicowanej. Jednak wzięwszy pod uwagę specyficzne trudności dzieci, warto przyjrzeć się przejawom tych trudności w poszczególnych obszarach edukacyjnych. Jak wielkie wyzwanie staje przed nauczycielem, najbardziej widoczne jest w edukacji wczesnoszkolnej. Tu nauczyciel prowadzi zarówno edukację polonistyczną, matematyczną, jak i przyrodniczą oraz muzyczną, a także w większości polskich szkół – wychowanie fizyczne.

W wielu opracowaniach znajdziemy informacje o problemach w obrębie nauki języka ojczystego i matematyki<sup>6</sup>. Nie ma natomiast opracowań na temat trudności w pozostałych obszarach edukacyjnych. Warto, aby z poniższym katalogiem zapoznali się nauczyciele przyrody, muzyki i wf.

**Edukacja przyrodnicza** wiąże się z widocznymi trudnościami dzieci w zakresie:

- określania stron świata;
- orientowania się na mapie;
- rozpoznawania podobnych symboli na mapie;
- przyswajania terminów, szczególnie o podobnym brzmieniu;
- zapamiętywania sekwencji nazw, np. miesiący, pór roku.
- orientacji w czasie.

**Edukacja muzyczna**, mimo że wywołuje na ogół pozytywne emocje, także wiąże się z uwidocznieniem specyficznych trudności w:

- zapamiętywaniu treści lub melodii piosenek;
- odtworzeniu rytmu;
- odróżnianiu poszczególnych nut;
- koordynacji ruchów, co utrudnia grę na instrumencie czy taktowanie.

Natomiast **na zajęciach wychowania fizycznego** nauczyciel musi być przygotowany na trudności:

- z opanowaniem układów gimnastycznych;

---

<sup>5</sup> Oczywiście w naszym kraju obowiązuje Rozporządzenie o pomocy psychologiczno – pedagogicznej, w którym są wyszczególnione normy, dotyczące maksymalnej liczby dzieci w grupie na zajęciach terapeutycznych. Jednak w niektórych szkołach dyrekcja bezradnie rozkłada ręce, uznając że lepiej pomóc choć trochę niż wcale. Bowiem chcąc objąć opieką wszystkie potrzebujące dzieci zajęcia terapeutyczne musiałyby się kończyć około godziny 20.00, albo jeszcze później.

<sup>6</sup> Informacje te znajdują się w publikacjach Marty Bogdanowicz; Edyty Gruszczyk – Kolczyńskiej; Grażyny Krasowicz, Barbary Sawy, Haliny Spionek

- w ćwiczeniach równoważnych;
- w opanowaniu gier z użyciem piłki;
- z planowaniem ruchu w czasie i przestrzeni.

Nauczyciele szukają sposobów na pokonanie dziecięcych trudności. Związane to jest z dużym wysiłkiem, poświęceniem swojego wolnego czasu i oczywiście wykazaniem się wręcz anielską cierpliwością.

### **Dostosowanie wymagań do potrzeb uczniów z „dystrudnościami”**

Nauczyciel, który uczy dzieci z dysleksją, ma za zadanie dostosować wymagania do możliwości tych uczniów. W praktyce oznacza to, że musi zmienić, zmodyfikować, dopasować metody nauczania, formy pracy, środki dydaktyczne, tak aby pomimo istniejących różnic w możliwościach i potrzebach edukacyjnych uczniowie ze specyficznymi trudnościami mogli rozwijać swoją wiedzę i umiejętności i byli w stanie zrealizować podstawę programową.

### **Dostosowanie procesu edukacyjnego do potrzeb ucznia obejmuje więc trzy obszary:**

1. warunki procesu edukacyjnego (zasady, metody, środki dydaktyczne);
2. zewnętrzną organizację nauczania (czas, miejsce);
3. zastosowanie takich kryteriów, metod i form egzekwowania wiedzy i umiejętności, które uwzględniają możliwości i ograniczenia rozwoju i funkcjonowania dziecka.

### **Podstawowe zasady pracy z uczniem ze specyficznymi potrzebami edukacyjnymi:**

- Wydłużenie czasu pracy podczas prac kontrolnych lub zmniejszenie liczby zadań.
- Stosowanie częstszych możliwości wypowiedzi ustnych niż pisemnych.
- Stworzenie warunków do poznawania polisensorycznego (wielozmysłowego).
- Duża ilość ruchu na zajęciach, co sprzyja uczeniu się dyslektyków.
- Zapowiadanie choć trochę wcześniej wypowiedzi ustnej przed klasą, tak żeby uczeń mógł się emocjonalnie do niej przygotować.
- Egzekwowanie i nagradzanie samodzielnej pracy ucznia w domu, co uczy go systematyczności i cierpliwości.
- Zwracanie uwagi na możliwości koncentracji uwagi ucznia oraz jego wydolność wysiłkową.
- Podczas oceniania wzięcie pod uwagę stosunku ucznia do przedmiotu, jego chęci, wysiłku, przygotowania do zajęć.

### **Jak motywować i oceniać ucznia dyslektycznego?**

Każdego ucznia obowiązuje opanowanie wiadomości i umiejętności zapisanych w podstawie programowej, dlatego nie wolno nauczycielowi obniżyć wymagań programowych. Możliwe jest za to złagodzenie kryteriów ocen, np. w odniesieniu do błędów ortograficznych, literowych,

interpunkcyjnych, tempa czytania i jego poprawności. Jednocześnie nauczyciel powinien oczekiwać bardzo dobrej znajomości zasad pisowni i reguł gramatycznych. Należy też częściej pytać ucznia ustnie niż pisemnie, z mniejszych partii materiału podzielonego na części. Uczeń powinien mieć możliwość np. analizowania krótszych tekstów na sprawdzianach lub zamiast pisania całego tekstu – tylko uzupełniania wyrazów czy związków wyrazowych. W zamian może być zobowiązany do przygotowania w domu dodatkowych ćwiczeń, zestawień itp.

Dla uatrakcyjnienia zajęć oraz ze względu na oczywistą wartość terapeutyczną warto stosować na zajęciach elementy takich metod, jak: metoda Weroniki Sherborne, Metoda Dobrego Startu, Metoda Integracji Sensorycznej, jak również biblioterapię, arteterapię czy muzykoterapię.

Żeby nie dawać podstaw do nieporozumień w klasie **kryteria oceniania powinny być jawne i zrozumiałe dla każdego ucznia**. Dobrze jest spisać poszczególne zasady i powiesić je na ścianie oraz zapoznać z nimi rodziców.

Każdy nauczyciel powinien mieć na względzie fakt, że dziecko ryzyka dysleksji nie musi stać się dzieckiem z dysleksją. Jednak czy tak się nie stanie, zależy wyłącznie od wytężonej, długotrwałej pracy samego dziecka, nauczycieli i rodziców. Jeśli mamy w klasie dziecko z „dys-etykietką”, to zarówno dziecku, jak i jego rodzicom należy uświadamiać, że nie ma kreatywnych metod nauczania, które sprawią, że dziecko w ciągu tygodnia przestanie mieć specyficzne trudności edukacyjne. Nie ma także, mimo czasem pięknych haseł reklamowych, cudownej tabletki na dys-problemy. Tu naprawdę wystarczy niezawodna, klasyczna, niedroga, ale za to sprawdzona i skuteczna metoda – systematyczna i długotrwała, ale przynosząca korzyści praca nad pokonywaniem trudności.